Nr. 270. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Piątek, 2 Grudnia 1 : 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Biuro Redakcji i Administracji ulica Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Chorążczyzna 31. Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji **Nr. 192.** — Telefon Administracji **Nr. 73.**

Cena egzemplarza w miejscu na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Istota sprawy Wileńskiej.

Warszawa, 28. listopada 1921.

Sprawa Wileńska w swej istocie jest analogiczną ze sprawą Lwowa; sprawa zaś ziem północno-wschodnich, dla których ogniskiem cywilizacyjnem było i jest Wilno — jest analogiczna do sprawy Galicji wschodniej.

Mamy przed sobą dylemat: albo Polska wielka, żywotna, posiadająca około 368.000 klm. kw., a więc posiadająca możność zachowywania przyrostu naturalnego swej ludności, Polska posiadająca obszary wyludnione na wschodzie, czekająca na kolonizację; albo Polska ściśnięta do swych rdzennych etnograficznych połaci, przeludniona, skazana na znaczną emigrację i powstrzymanie we względnie krótkim czasie przyrostu naturalnego.

Traktat wersalski głosi, że granice Polski, które nie zostały w nim jeszcze ustalone, mają być wyznaczone później przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone.

Otóż mocarstwa te wykreśliły Polsce granicę z Czechami, oddając znaczną część ziemi rdzennie polskiej Śląska Cieszyńskiego Czechom. Mocarstwa sprzymierzone ustaliły następnie polsko-niemiecką granicę na Śląsku pruskim. Co się zaś tyczy wschodniej granicy, pragnęły pozostawić to, jako kwestję otwartą aż do restytucji Rosji. Rzecz charakterystyczna — w traktacie wersalskim działa cień Rosji przedbolszewickiej. Uznanie niepodległości Polski motywowane jest tem, „że rząd rosyjski odezwą z 30. marca 1917 r. zgodził się na przywrócenie niepodległego Państwa Polskiego", otóż liczenie się z przeszłą i przyszłą Rosją zmusza mocarstwa sprzymierzone do kwestjonowania Galicji wschodniej, co do której były Rosji dane tajne zobowiązania ze strony Francji i Anglji jeszcze przed wybuchem wojny.

Francja i Anglja pragnęły dziejowy przedmiot sporu między Polską i Rosją — Ziemie Wschodnie — oddać Rosji, ale Rosja przyjęła formę bolszewizmu, negowała pożyczki zewnętrzne, nie dawała bezpieczeństwa kapitałom obcym, w niej pracującym, i zerwała przymierze z państwami zachodniemi, zawierając odrębną umowę w Brześciu 1918 r.

Francja w większej mierze, Anglja w słabszym stopniu popierały Aleksiejewa, Denikina, Kołczaka i Wrangla, tj. wojska rosyjskie, pragnące restytucji dawnej Rosji. Walki i potyczki polskie z Rosją były dla tych wojsk pożądaną dywersją, stąd Francja nie przeciwdziałała, ale owszem, bronią i amunicją współdziała naszym walkom i potyczkom z Rosją bolszewicką.

Nasze tradycje historyczne i nasze żywotne interesy, współczucie dla ludności polskiej, uciskanej przez bolszewików i ów symbol Polski na wschodzie — Wilno, parły nas do rugowania bolszewików z naszych Ziem Wschodnich. Gdybyśmy nie walczyli z nimi za Niemnem, Wilnem i Berezyną, zniewoleni bylibyśmy walczyć z nimi u wrót Warszawy. Instynkt samozachowaw-

(Ciąg dalszy na str. 2.).

Przeciw broszurze posła Zamorskiego.

Stanowisko Sejmu.

Warszawa. (PAT.). Posiedzenie Sejmu 266. Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do rozpraw szczegółowych i głosowania **nad ustawą o państwowej służbie cywilnej.**

Z wyjątkiem art. 41, 107 i 116 ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Przystąpiono do obrad nad **ustawą dyscyplinarną.** Po odrzuceniu kilku poprawek skończono drugie czytanie ustawy. Trzecie odbędzie się dopiero po załatwieniu ustawy o pragmatyce służbowej.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem PSL.

w sprawie broszury p. Zamorskiego.

P. **Dębski** (PSL.) zaprzecza twierdzeniu części prasy, jakoby oskarżenie opierało się na sfałszowanych cytatach. Te same dzienniki insynuowały że stronnictwo PSL. stara się tym wnioskiem zatuszować sprawę posłów Bardla i Bryla. Mowca zaznacza, że koledzy partyjni będą musieli także uledz karze, jeżeli są winni. Wniosek nie godzi w osobę posła Zamorskiego, lecz zwrócony jest przeciw metodom stosowanym przez narodową demokrację względem wszystkich innych partji, nawet wbrew interesom państwowym. Wniosek zmierzał do wywołania dyskusji nad tymi metodami. Metody te stosują się nietylko do Naczelnika Państwa i do armji, lecz do wszystkiego, co nie jest narodową demokracją. W ten sam sposób występowano przeciw gab. Witosa. W Ameryce broszura wywołała wiele złego. Mowca zapytuje posła Zamorskiego, kiedy mówił prawdę, czy na wiecu w Tarnopolu, gdy zapewniał, że nigdy nie występował przeciw Naczelnikowi Państwa i że za pobytu swego we Włoszech uważał go za męża opatrznościowego, czy też w swej broszurze. Chodzi o to, by odpowiedni sąd ocenił sprawę.

Poseł **Czapiński** stwierdza, że posłowie Głąbiński i Mieczkowski nie chcieli wejść w meritum sprawy. Widocznie żadne sofizmaty nie potrafią obronić sprawy. Czyn jest nie czemś indywidualnem, lecz kwintesencją postępowania stronnictwa: Przed sądem staje cała partja. Mowca cytuje jeszcze raz ustępy broszury zwrócone przeciw Naczelnikowi Państwa i armji, mając na oku najchlubniejszy jej okres. Pierwsza część broszury zwrócona jest przeciw strzelcom i legionom. Strzelców przedstawia się jako rzezimieszków, którym chodziło o rabunek. Broszura podważa Polskę nie tylko pod względem politycznym, ale także pod względem moralnym. Zachodnia Europa normuje swój stosunek do Polski stosunkiem Polski względem bolszewików. W broszurze poseł Zamorski zarzuca armji i Naczelnikowi Państwa bolszewizm.

Wyjaśnienia Ministra sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości **Sobolewski**, odpowiadając na zarzut, że urząd prokuratorski był bierny wobec zniewagi Naczelnika Państwa oświadcza, że ani urząd prokuratorski, ani mowca nie mogli zająć stanowiska wobec broszury, bo nie mieli jej w ręku. Jeżeli chodzi o zniewagi popełniane w pewnych odłamach prasy, to urząd prokuratorski nie mógł wystąpić, ponieważ Naczelnik Państwa nie życzył sobie, aby występowano w obronie Jego czci (w centrum okrzyki: Niech żyje Piłsudski!). Jeżeli chodzi o oszczerstwo, to urząd prokuratorski może wystąpić dopiero na życzenie strony poszkodowanej.

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) zgłasza wniosek, według którego Sejm stwierdza, że ustępy broszury, odnoszące się do osoby Naczelnika Państwa i armji mogą wyrządzić szkodę Państwu Polskiemu i **potępia tego rodzaju wystąpienia polityczne. Sejm wyraża zdziwienie, że władza państwowa nie wystąpiła w obronie państwa.**

Poseł **Dębski** oświadcza, że godzi się na wniosek klubu (Wyzwolenia).

Pierwszą rezolucję (Wyzwolenia) uchwalono **165 głosami przeciw 113**, drugą rezolucję uchwalono **znaczną większością głosów.**

Po przemówieniu posła **Godka** uchwalono wnioski: 1) wzywający rząd, aby w ciągu 2 miesięcy przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, 2) aby przystąpił do opracowania dalszych ustaw społecznych.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek o g. 4 popołudniu.

czy narodu par! wbrew doktrynom i orjentacjom do wojny z Rosją. Wojna zaś z bolszewicką Rosją wytwarzała w Polsce stan psychiczny, chroniący nas od zarazy bolszewickiej, która przed zdyskredytowaniem się gospodarki bolszewickiej oddziaływała na Niemcy, Węgry, Czechy, na samą wreszcie Anglję.

Wyzwolenie Wilna w kwietniu 1919 r. pociągnęło zjawienie się u Naczelnika Państwa posłów angielskiego i francuskiego, którzy mu czynili wyrzuty, że prowadzi politykę imperjalistyczną i zabiera Wilno. Naczelnik Państwa przewidywał tę interwencję i to tłumaczy jego odezwę do ludności Wilna i Ziemi Wileńskiej, zapowiadającą rozwiązanie losów kraju, zgodnie z wolą ludności, która ma się wypowiedzieć.

Konsekwencje wojny z bolszewikami zmusiły nas do wyzwolenia Inflant Polskich. Dynaburg, stolica Inflant, ma względną większość polską. Powiat dynaburski absolutną większość, jednak ze względów na apetyty Anglji do krajów bałtyckich, z których ona pragnęłaby uczynić tymczasowe swoje kolonje, Polska oddała Łotwie Inflanty Polskie wraz z Dynaburgiem.

Prasa endecka ciągle wini Naczelnika Państwa za wyprawę kijowską, upatrując w niej źródło klęsk. Niedawno pisarz wojskowy francuski wykazywał, że wyprawa kijowska była koniecznością taktyczną. Nie ulega wątpliwości, że niepowodzenie wynikło z braku rezerw. Sejm zwlekał z załatwieniem wniosku Ministerjum Wojny o powołaniu roczników, wniosku z 1. lutego. Ministerjum Wojny zawiniło, że nie forsowało powołania czterech roczników. Usprawiedliwia się jednak tem, że nie miało zapasu broni i amunicji na nowe formacje, gdyż Francja ociągała się z ich wysłaniem.

Nasze klęski latem 1920 r. wyzyskała Anglja i Francja oraz Czechy. Pokrzywdzono nas w Cieszyńskiem, postawiono Grabskiemu w Spaa linję Curzona: Białystok, Brześć—Jarosław, przepoławiającą nasze terytorjum na dwie części i oświadczono, że będą nas bronić, o ile wróg przekroczy ową granicę. Wróg przekroczył, nikt właściwie nas nie bronił, pozatem, że za cukier otrzymaliśmy amunicję i broń z Francji i że dała nam pewną ilość wojskowych z Weygand'em, który domagał się, abyśmy, dla skrócenia frontu, ustąpili ze Lwowa.

Popełniliśmy w tym okresie szereg błędów, daliśmy sobie narzucić rozejm z Litwinami, kiedyśmy bardzo łatwo mogli przez zajęcie Kowna regulować stosunki polsko-litewskie. Ministerjum nasze oddało sprawę Wilna pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów, akcja Żeligowskiego, zajęcie przezeń Wilna, była niezgrabną łatą. Miała na celu zewnętrznie uszanowanie woli obcych czynników i wyzwolenie polskiego miasta z jarzma litewskiego. Miasta, któremu Litwini pragną narzucić swój język, jakkolwiek stanowią wszystkiego 2 proc. ludności i są tam 28 razy mniej liczni od Polaków, a nie wiadomo, ile razy mniej zasobni cywilizacyjnie.

Nie ulega wątpliwości, że ze względu na Rosję robi nam Francja trudności co do Wilna, Anglja zaś chce rozszerzyć terytorialnie Litwę, która ma być jej tymczasową kolonją, a następnie objektem przetargu z Rosją.

Co powinna uczynić Polska? — Powiadają jedni: „Podpisaliśmy traktat wersalski — winniśmy stać na gruncie tegoż traktatu, a więc zgodzić się na granice wschodnie, jakie nam będą określały Francja i Anglja. Traktat wersalski ratyfikowany jest przez Sejm Polski.

Ależ czy Sejmy polskie nie ratyfikowały rozbiorów, ależ czy na aktach pierwszego i drugiego rozbioru nie figurują podpisy Senatorów i innych dygnitarzy Rzeczypospolitej? A jednak, czyż nie uważaliśmy za swoje moralne prawo, za swój narodowy obowiązek własną krwią zmywać hańbę owych traktatów? Obecnie możemy być nawet spokojni, że ani Francja, ani Anglja, ani żadne inne mocarstwo nie będzie z nami walczyło o ów traktat, nie, będzie orężnie wydzierało nam ani Wilna, ani Lwowa, ani wogóle żadnych ziem, leżących na wschód od linji Curzona, a stanowiących połowę terytorjum Rzeczypospolitej w granicach traktatu ryskiego i 1/3 jej ludności.

Co nam grozi? Bojkot gospodarczy? Ale co nam daje Francja i dać może poza przedmiotami zbytku, tylko ujemnie wpływającymi na nasz bilans płatniczy i na stan moralny zubożałego przez wojnę narodu.

Anglja nie może nas blokować, zresztą przez handel z sąsiadami możemy pośrednio zaopatrzyć się w surowiec. Lepiej nawet mieć braki w ciągu lat kilku, niż wyzbyć się połowy naszego terytorjum, pozbawić naród wielkiej przyszłości.

Polska przez odezwę Naczelnego Wodza obiecała, że sprawa Wileńszczyzny rozwiązana będzie zgodnie z wolą ludności. Ta wola wkrótce będzie wypowiedziana przez Sejm wileński. Potem, nie oglądając się na nic, należy wcielić Ziemię Wileńską do Polski, jak też nie oglądając się na nic, należy zaprzestać wszelkich pertraktacji o Galicję wschodnią, ogłosiwszy, iż Polska uznaje tę prowincję za integralną część swojego terytorjum.

Polska winna wykazać mocną wolę posiadania swych Ziem wschodnich z Wilnem i Lwowem wola zaś innych państw, idąca w przeciwnym kierunku w tych kwestjach dziś, gdy jeszcze Rosja jest osłabioną i zdezorganizowaną, będzie chwiejna i koniec końcem — ustąpi.

Władysław Studnicki.

O tych, którzy pozostali pod Niemcem.

Męskie zachowanie się i ciężkie położenie naszych rodaków na niemieckim Górnym Śląsku. — Przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku było zasadniczym błędem. — Polska miała wszelkie prawa do otrzymania linji Korfantego.

Do Katowic przybył dr. Rakowski, dotychczasowy delegat Rządu polskiego dla spraw górnośląskich.

W rozmowie z przedstawicielem biura prasowego Naczelnej Rady Ludowej powiedział p. Rakowski między innymi:

Męskie i stanowcze zachowanie się naszej ludności pozostałej po stronie niemieckiej oraz jej postanowienie pozostania na miejscu i wytrwania na ziemi ojczystej, wzbudzają podziw w przyjaznych nam sferach francuskich, które przyznają, że stosunki etnograficzne i narodowe są czemś daleko silniejszem, stalszem i trwalszem, aniżeli zmienne bądź co bądź granice państwowe, wykreślone na mapach.

Politycy francuscy są poinformowani o prześladowaniu Polaków przez Niemców na Górnym Śląsku i dlatego francuskie koła parlamentarne zdają sobie doskonale sprawę z ciężkiego położenia naszych rodaków w części Górnego Śląska przypadłej Niemcom. Koła te uczynią wszystko, aby przyczynić się do ochrony praw ludności polskiej na tem terytorjum i ludność na to liczyć może z całą pewnością.

Na zapytanie, jakie stanowisko wobec decy-

WATTEAU.

Dobrze jest posłyszeć Francuza, mówiącego o mistrzu francuskim i o dziele jego życia. Punkt widzenia cudzoziemca z natury rzeczy bywa dalszy, bywa zimniejszy, niesie ze sobą pewną pośpieszność oceny, a przedewszystkiem przenosi dzieła z ich właściwego światła i właściwej atmosfery — pod cudze niebo, pod cudze słońce.

I dlatego dobrze było posłuchać p. Gabrjela Mourey'a o Janie Antonim Watteau. Tembardziej że prelegent zupełnie poważnie traktował swój przedmiot i swoje audytorjum, wbrew utartej manierze prelegentów francuskich, wyobrażających sobie, że dla polskich słuchaczy trzeba zejść do jakiegoś niższego poziomu, przez to tylko siebie obniżając, a publiczność nużąc i nudząc.

Błędu tego nie popełnił p. Mourey, owszem z całym zapałem starał się wprowadzić słuchaczy do swego świata myśli i przez to wytworzył nastrój jednolity i przykuł uwagę do opowieści o Janie Antonim Watteau, — który pomimo swojej krwi flamandzkiej był najcharakterystyczniejszym malarzem życia francuskiego w wieku XVIII. Urodzony w Valenciennes (w r. 1684) poświęca on się malarstwu, kształcąc się początkowo w rodzinnem swojem mieście; już jednak w siedemnastym roku życia przenosi się do Paryża, gdzie osiąga pełnię rozwoju artystycznego i gdzie pozostaje aż do śmierci.

Tu ma możność podziwiania arcydzieł Rubensa, Giorgione'a i innych mistrzów. Zachwyca się nimi, kształci się na nich, lecz ich nie naśladuje — jest to natura artystyczna nawskroś indywidualna. Sam stwarza swoje drogi i na nich osiąga szczyty.

Wątły, słabowity i nieporadny, walczy ciężko z realnymi warunkami życia, doznając zawodów i goryczy, zdobywając jednak i laury (przyjęty jest do Akademji w roku 1717).

Dzieło jego, artystyczne rozmiarami swymi, swoją cennością i oryginalnością — zdumiewa, zwłaszcza, gdy zważymy, iż umarł on młodo, bo w 37 roku życia (18. lipca 1721 r.).

Wielka rewolucja spowodowała przewrót, — który powołał do głosu całe zastępy nowych ludzi o poziomie umysłowym znacznie niższym, aniżeli współcześni Watteau — przestano go rozumieć, przestano cenić. Kilka pokoleń minęło, zanim kultura duchowa dźwignęła się i zaczęła wracać do zdruzgotanego poziomu. I znowu zaczęto pojmować i podziwiać dzieło Watteau.

Szeregiem obrazów świetlnych ilustrował prelegent swój odczyt. Zarówno obrazy, jak niezrównane w swej subtelności rysunki Watteau — przedstawiono nam w jednej barwie, zatraciła się przez to jedna z wysokich wartości artystycznych wielkiego malarza, a to jego przepiękna kolorystyka — soczysta, żywa, jedyna w swoim rodzaju.

Zarówno uwagi przy poszczególnych obrazach, jak i ogólna charakterystyka dzieł mistrza były punktem kulminacyjnym odczytu. Watteau ukazał nam się jako człowiek uduchowiony, jako poeta subtelny o duszy tchnącej harmonją muzyczną, umiejący owiewać ową harmonją swoje obrazy pełne eleganckiej finezji, a kryjące pod powłoką światowej „radości życia“ — żal z powodu znikomości wszechrzeczy, smutek nieskrystalizowany, tęsknotę do niezniszczalnych dziedzin ducha.

Watteau, którego życie czyste i moralne było wykwitem jego najgłębszej istoty, wysubtelniał i uduchowiał przejawy życia i uczuć swoich ludzi. Mimo to obrazy jego tchną prawdą — jest on realistą w najlepszem tego słowa znaczeniu.

W odczycie p. Mourey'a wyczuwało się, że nie dla rozgłosu wybrał się on w daleką wędrówkę, lecz aby mówić o ludziach wielkich, o ludziach czystych, o skarbach ducha. Widocznem nam się stało, że jego celem było skupić uwagę swego licznego audytorjum na objawianiu się ducha ludzkiego w działach sztuki; podkreślił on, iż Watteau należy do tych istot wybranych, które są własnością wszystkich narodów i wszystkich czasów. Nie przyszedł więc imponować nam skarbami sztuki francuskiej, lecz przyszedł podzielić się myślami o ludziach, co są pochodniami dla całej ludzkości.

Odczyt p. Mourey'a był jedną z nici owej przędzy, która narody łączy w ludzkość.

[illegible] Tonk[illegible].

zji genewskiej zajmują przyjazne Polsce francuskie koła parlamentarne. p. Rakowski powiedział:

Na to pytanie mogę odpowiedzieć, wskazując na stanowisko p. Ludwika Marina, prezesa poważnej i wpływowej grupy parlamentarnej przyjaciół Polski. Widzi ona w wyroku genewskim potwierdzenie swojego dawnego zdania, że przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku było zasadniczym błędem ze strony twórców pokoju wersalskiego gdyż cały ten kraj powinien był — jak pierwotnie postanowiono, przypaść bezwzględnie Polsce.

W szczególności Marin sądzi, że stała nam się krzywda z chwilą, gdy nie przyznano nam linii Korfantego, do której mieliśmy wszelkie prawo.

O ile idzie o konwencję polsko-niemiecką, wynikającą z konieczności rozstrzygnięcia genewskiego, koła parlamentarne francuskie zachowują zrozumiałą rezerwę, oczekują jednak, zdecydowanego stanowiska Rządu polskiego, jako czynnika pod tym względem jedynie kompetentnego i w tym kierunku możemy liczyć na pomoc francuską.

Prez. Min. w Bydgoszczy.

Wczoraj o godz. 9 rano przybył do Bydgoszczy Prezydent Ministrów Ponikowski.

Na dworcu powitali Prezydenta prezes Rady miejskiej dr. Biziel, starosta Niesiołowski, prezydent miasta Łukowski.

Prezydent Ministrów przyjął w magistracie szereg delegacji świata przemysłowo-handlowego, Towarzystw filantropijnych i t. d. O godz. 11.00 odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, które zagaił przewodniczący dr. Biziel, witając Prezydenta Ministrów jako pierwszego przedstawiciela Rządu goszczącego w Bydgoszczy.

Przyjęcie kolei gdańskich.

Z Gdańska donoszą: Przyjęcie kolei gdańskich przez Polskę odbywać się będzie stopniowo.

Oficjalnym terminem przejęcia jest data 30 listopada. W tym dniu prezydent Senatu Gdańska zwolni ze służby gdańskiej urzędników zarządu kolejowego. Będzie to jednak miało narazie tylko znaczenie formalne, gdyż z nielicznymi wyjątkami **wszyscy dotych zasowi urzędnicy kolejowi przejdą do służby polskiej,** narazie do 1 stycznia 1912.

Urzędnikom tym przysługuje prawo powrotu do Niemiec.

Kasy kolejowe będą objęte natychmiast w całości w 1 grudnia b. r. w którym też nastąpi objęcie wszystkich wagonów w Gdańsku osobowych i towarowych. W myśl decyzji komisarza Ligi połowa taboru kolejowego przypadnie Polsce, połowa zaś radzie portowej.

Napis na wagonach „Freie Stadt Danzig" został na wagonach przypadających Polsce zmieniony na „P. K. P."

Dziś w nocy otrzymaliśmy następującą depeszę: W związku z przejęciem zarządu kolei wolnego miasta Gdańska przez władze polskie — zjawił się prezydent Sahm z wiceprezydentami i kilku członkami Senatu w gmachu Dyrekcji kolejowej w celu pożegnania się z urzędnikami i służbą kolejową.

W przemowie swej prezydent Sahm zaznaczył, że starania, aby zarząd kolejowy pozostał w rękach wolnego miasta Gdańska nie odniosły skutku. Zarząd kolei przechodzi w ręce polskie. **Prezydent wyraził nadzieję, że polski zarząd się będzie o utrzymanie dobrych stosunków i wezwał urzędników i robotników, aby z pełnem zaufaniem przeszli do służby polskiej.**

Pomoc dla reemigrantów.

W „Kurjerze Warszawskim" czytamy: Wskutek złej woli czy zupełnej niezdolności organizacyjnej władz rosyjskich na etapy polskie nadsyłane są partje reemigrantów zupełnie bez uwzględnienia planu opracowanego wspólnie przez delegacje polską i rosyjską. Wskutek tego etapy przeciążone są pracą. W pracy tej do pomocy organom urzędowym pośpieszyły organizacje społeczne, które rozwijają usilną pomoc. Na etapie w Baranowiczach pracują: 1) polski Biały Krzyż, dokarmiający dziennie od 1.000 do 2.000 osób; 2) polski amerykański Komitet pomocy dzieciom karmi dziennie około 3.000 dzieci do lat 16, obiera do 250 dzieci dziennie; 3) polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża — dokarmia rekonwalescentów, wydając do 500 porcji dziennie. Ponadto Czerwony Krzyż organizuje kuchnię, herbaciarnię, jeden oddział sanitarny, rozdawnictwo ubrań i biuro informacyjne; 4) Kropla mleka udziela porad lekarskich dzieciom do roku, rozdaje wyprawki dla dzieci, odżywia dzieci i matki karmiące oraz kobiety ciężarne; 5) Komitet pomocy jeńcom otworzył świetlicę w której prowadzi dział rozrywkowo-oświatowy, sprzedaje książki, gazety, papier listowy; 6) Stowarzyszenie młodzieży chrześcijańskiej w Ameryce (Y. M. C. A.), prowadzi dwa kinematografy, lekcje gimnastyki, urządza zabawy dla wszystkich dzieci na etapie, rozdając ciastka, kakao, cukierki i t. p. Dorośli otrzymują papier listowy, koperty do 1.000 sztuk dziennie; 7) grupa metodystów wydaje ubrania dla 100 osób dziennie. Ponadto w Baranowiczach funkcjonuje państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami.

Czerwony Krzyż młodzieży.

(p) Zebranie informacyjne nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych w sprawie, zdawałoby się dalekiej od młodzieży, od spraw dotyczących szkoły, skupiło w dniu 29. b. m. zwyż 200 osób na sali P. T. P.

Po zagajeniu przez kuratora okręgu szkolnego, p. Sobińskiego i wybraniu przewodniczącym p. Koziebrodzkiego delegata Czerwonego Krzyża na Małopolskę, p. Sobiński w obszernem streszczeniu działalności Czerwonego Krzyża pośród kół młodzieży w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i innych większych miastach b. zaboru rosyjskiego, przedstawił stan tej sprawy na terenie Lwowa. Na przykładach ilustrował pracę i zabiegi młodzieży około pomocy dziatwie polskiej, zwłaszcza wobec naglącej potrzeby przychodzenia z doraźną pomocą dziatwie, której rodzice w drodze powrotnej z Rosji do Polski rozdzielono, jak świadczą o tem baraki lwowskie. Zwyż 180 dziatwy o chłodzie i głodzie znalazło się w takim grodzie i prócz kilkunastu osób, zajmujących się serdecznie tem biedactwem, ogół, jakby nieczuły na niedolę maluczkich zachował się biernie.

Przemawiali następnie pp. Jędrzejewiczowa, Szczurkiewicz, Longchamps, Pierzchała, Nowicki, Dropiowski i Stachoń.

Postanowiono wybrać komitet, złożony z ludzi dobrej woli z tem, żeby jak najszybciej zaopiekował się młodzieża chwilowo jakby osierociała. Zgłoszenia Towarzystw nauczycielskich, chcących przyjść z pomocną akcją pośród młodzieży lwowskiej szkół męskich i żeńskich przyjmuje Kurator p. Sobiński.

Na sali zebrano w lot 4.030 Mkp. przeznaczając je na opał i światło dla tej koczowniczej dziatwy pozbawionej w warunkach obecnych możności przygotowania się do lekcji szkolnej w dniu następnym.

Przeciw zniesieniu Ministerstwa robót publicznych i wydzierżawieniu kolei

Wczorajsze posiedzenie Tow. politechnicznego.

(na). Wczorajsze posiedzenie Tow. Politechnicznego poświęcone było dwom kwestjom aktualnym: sprawie zamierzonego zniesienia Ministerstwa robót publicznych, oraz sprawie wydzierżawienia kolei w Polsce.

Pierwszą z nich przedstawił w zagajeniu prez. Towarzystwa **Rybicki**, oświadczając się przeciw zniesieniu Ministerstwa, które w kraju odbudowującym się, jakim jest Polska, ma zbyt ważne zadanie do spełnienia, aby agendy jej miały być rozprowadzone po innych Ministerstwach, gdzie niewątpliwie sprawy techniczne nie znajdą należytego zrozumienia.

Uszczuplenie stanowiska i kompetencji techników w rządzie będzie miało bardzo ujemny wpływ na odbudowę kraju, oraz na te wszystkie prace, które w przyszłości będą musiały być wykonane, aby kraj stanął na wysokości swego zadania. Ale nawet ze względów ekonomicznych, które to względy stały się przyczyną wysunięcia wogóle tej kwestji, zniesienie Ministerstwa robót publicznych nie jest wskazane, przeciwnie, przyniesie ono Państwu dotkliwą szkodę. Sprawy bowiem, wchodzące w zakres tego Ministerstwa dostałyby się pod kierownictwo nie fachowe, które musiałoby z natury rzeczy pracować mniej ekonomicznie i z większemi stratami. Urzędników zaś zwolnić i tak nie można, zostaliby oni tylko przydzieleni do innych Ministerstw i będą mieli większe trudności w załatwianiu spraw. Kraj stoi obecnie przed przeprowadzeniem wielkich prac technicznych, jak regulacja rzek, budowa kanałów, budowy morskie, elektryfikacja kraju, sprawy pomiarów, sprawy górnicze itp. Prace te nie mogą być traktowane po macoszemu,

a oszczędność tu byłaby nie na miejscu.

Zaleca się natomiast oszczędność w organizowaniu władz niższych, których namnożyło się u nas zbyt wiele.

Referent odczytuje następnie rezolucję, która wraz z odpowiednim memorjałem ma być osobiście przedłożona władzom centralnym w Warszawie przez delegację, w skład której wchodzą pp.: Matakiewicz, Blum i Rybicki.

Rezolucja

oświadcza: że Polskie Towarzystwo Politechniczne: 1) sprzeciwia się stanowczo zamiarowi zniesienia Ministerstwa robót publicznych; 2) żąda: a) zatrzymania tej władzy centralnej w nieuszczuplonym zakresie działania, oznaczonym w dekretach Naczelnika Państwa z 16. stycznia 1919 Dz. Pr. Nr. 8. poz. 118 i z 8. lutego 1919 Dz. Pr. Nr. 40 poz. 172, oraz w ust. z 29. kwiet. 1919 Dz. Pr. Nr. 39 poz. 283; b) przekazania Min. robót publicznych nadto następujących agend, sprawowanych dotychczas przez inne władze, a mianowicie budowli morskich, spraw dotyczących pomiaru kraju, akcji popierania melioracji rolnych przez Państwo, opieki nad akcją mieszkaniową, spraw górnictwa, państwowych żup solnych. 3) trwa przy wyrażonym już w szeregu memorjałów Towarzystwa Politechnicznego, jakoteż innych zrzeszeń zawodowo-technicznych, postulacie samodzielnej organizacji państwowych władz względnie urzędów technicznych, zupełnie uniezależnionych we wszystkich stopniach od innych resortów, zwłaszcza od administracji politycznej: 4) poleca wydziałowi podać powyższe uchwały do wiadomości rządu.

W dyskusji nad tą sprawą, zresztą bezprzedmiotowej, bo toczyła się po uchwaleniu rezolucji, przemawiali w myśl wywodów referenta pp. Machalski, Gąsiorowski i rektor Hauswald, który wskazywał na inne źródła oszczędności, jak np. zniesienie Ministerstwa „ochrony od pracy", oraz zmniejszenie ilości władz pośrednich, co może stać się bez szkody dla samej sprawy.

Przedstawiając wentylowany od dwóch lat przez sfery miarodajne

zamiar wydzierżawienia kolei w Polsce

stwierdza p. Rybicki, że myśl ta była skutkiem objęcia przez Państwo sieci i taboru kolejowego w stanie opłakanym, co musiało pociągnąć za sobą potrzebę ogromnych wkładów, oraz znaczne deficyty. Brak gotówki na konieczne inwestycje, brak dyscypliny wśród personalu, zbyt wielka ilość pracowników, a co za tem idzie,

ciągły deficyt, idący w miljardy,

oto przyczyny, które zmuszać jakoby miały rząd do wydzierżawienia kolei. Zwolennicy tego środka, bądź co bądź ostatecznego, podnoszą na jego korzyść, że umożliwiłby on sprężystszą i tańszą administrację, usunąłby personal kolejowy z pod wpływów czynników politycznych i w rezultacie dałby

wyższy współczynnik eksploatacji.

W ten sposób Państwo uwolniłoby się od ciągłego deficytu kolejowego. Referent nietylko nie podziela tych zapatrywań, ale **jest wprost przeciwnikiem wydzierżawienia już instniejącej sieci kolejowej.** Na podstawie nabytego jeszcze z czasów austrjackich doświadczenia, **wyraża przekonanie, że**

taki krok mógłby Państwu przynieść wielkie szkody,

a w każdym razie byłby bardzo niebezpieczny. Już samo uregulowanie stosunku między dzierżawcą a personalem kolejowym byłoby bardzo trudne. Jedynem wyjściem — zdaniem referenta — byłoby rozwiązanie stosunku pragmatycznego a przejście na stosunek kontraktowy, w czem znowu stronnictwa polityczne, w którem prawie cały personal jest zorganizowany, widziałoby chęć ujarzmienia pracowników.

Dalej wyraża referent obawy, co do kapitału, który byłby inwestowany w takiem przedsiębiorstwie. Kapitał ten musiałby być obcy, a wówczas pozostawałby pod wpływem międzynarodowej finansiery, co znowu ujemnie oddziaływałoby na nasz stosunek do państw ościennych, nie pozwalając na regulowanie zapomocą odpowiednich taryf naszego eksportu i importu i utrudniając nam odpowiednią i konieczną w danym wypadku politykę ekonomiczną. A już

wprost niebezpieczną rzeczą byłby taki stosunek na wypadek wojny.

Wprawdzie prywatne linje kolejowe podczas ostatniej wojny tak w Austrji, jak w innych krajach funkcjonowały wzorowo. Trzeba jednak pamiętać że były one w rękach konsorcjów krajowych, u nas zaś objąłby je kapitał obcy, może wrogi, że pozostawienie w takich warunkach linji strategicznych n. p. w obcych rękach budzi uzasadnione obawy, jest rzeczą oczywistą.

Prelegent omawia następnie środki, jakieby przysługiwały Rządowi, na wypadek nie dotrzymania warunków przez drugiego kontrahenta. — Środkami tymi są: nagana, kara pieniężna i sekwestr, czyli dojście do tego samego punktu, skąd się wyszło, tylko w o wiele gorszych warunkach. Prelegent zresztą nie przypuszcza, aby się znalazł ktoś, kto zgodziłby się objąć dzierżawę naszych zniszczonych kolei, radzi natomiast dla sanacji stosunków w kolejnictwie: zastosowanie stopniowe systemu kontraktowego w stosunku do personalu, zorganizowanie administracji na sposób handlowy, decentralizację władz.

Co do kapitału, prelegent sądzi, że

zaciągnięcie pożyczki zagranicznej nawet na cięższych warunkach będzie korzystniejsze, niż dzierżawa.

Wyraża też zdanie, że należałoby wydać koncesje na linje mające się w przyszłości budować, oraz na wszystkie zakłady pomocnicze.

W dyskusji, w której zabierali głos pp. Skwarczyński i r. Hauswald zgodzono się w zupełności na wywody referenta, oraz wyrażono przekonanie, wobec zmiany warunków na lepsze, zamiar wydzierżawienia kolei, powzięty w czasach jak najcięższych, nigdy nie będzie naprawdę brany pod rozwagę.

Ciekawe dane przedstawił Prez. Barwicz, niektóre stosunki zarządzenia poddał krytyce. I tak w dyrekcji warszawskiej zatrudnionych jest 27 ludzi na km. (Lwów 10 — 1/2), a wśród nich fryzjerzy, piekarze i t. p. Oczywiście, że praca takich funkcjonarjuszy nie może być wydatna. Podaje następnie Prez. Barwicz, że pewnego razu zgodził się był właśnie z pewnym dostawcą, co do ceny progów — gdy z Warszawy nadszedł reskrypt ustanawiający cenę znacznie wyższą. Naturalnie, że dostawca natychmiast oparł się na owym reskrypcie i trzeba było dopiero odwołania się do osobistych... sympatji, aby opuścił cenę o 200 marek na progu.

Tak to p. Barwicz, prezydent dyrekcji lwowskiej, jedynej, która wykazała nie deficyt, ale 25 miljonów czystego dochodu, popełnił czyn karygodny, działając wbrew rozporządzeniu Ministerstwa

KRONIKA.

Kalendarz: Piątek, 2 grudnia. Rz.-kat.: Balbiny. — Gr.-kat.: Awdyja, Warł. — Słowiański: Szasław.

— **Dom rosłe znachorstwo** kiwa głowami patrząc na jednostajnie szary od dwu dni horyzont Ani kropla dżdżu, ani jeden płatek śniegu nie spadł na ziemię. Po co więc właściwie zebrały się te chmury — na więc pod gołem niebem? A ziemia, której nagość oraz bardziej wyziera z pod żebraczych strzępów ni białego już, bo zbrukanego giezła, aż prosi się, by ją śnieg otulił świeżą koszulą.

Temperatura — 4° C.

— **Nadzwyczajna podwyżka depesz P. A. T.** Pisma lwowskie otrzymały zawiadomienie z Polskiej Agencji telegraficznej z żądaniem 5-krotnej podwyżki za dostarczane depesze. Ponieważ podwyżka ta nastąpiła z dnia na dzień bez uprzedniego wypowiedzenia i nie jest w obecnych stosunkach uzasadnioną, wszystkie dzienniki lwowskie jednogłośnie zademonstrowały przeciw niej z zagrożeniem, że rezygnują z usług P. A. T.

— **Agencja wschodnia.** Z dniem 1 grudnia b. r. Agencja telegraficzna „East Express" (ETE) przestaje istnieć. Od dziś zaczyna funkcjonować Agencja pod nazwą: „Agence Uniwerselle de l'Est" (w skróceniu „A U E.", zagranicą: „Agencja Wschodnia" (A. W.).) W kraju organizować będzie Agencję p. Szczepanik Nowa Agencja zamierza udoskonalić dział informacyj politycznych i znacznie rozszerzyć dział ekonomiczny. Nadto Agencja Wschodnia (A. W.) informować będzie zagranicę o sprawach polskich, kład c główny nacisk na sprawy gospodarcze naszego kraju, oraz Wschodu. W tym celu Agencja Wschodnia (A W.) będzie w kontakcie z odpowiedniemi agencjami zagranicznemi.

Dyrektorem politycznym został dr. Kazimierz M. Morawski. Sprawy ogólne i ekonomiczne prowadzić będzie p. Adam Szczepanik. Wszelkie dotychczasowe zobowiązania Agencji ETE przejmuje Agencja Wschodnia (A. W.).

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś w czwartek, 1 grudnia b. r., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym między innemi: Przyjęcie darowizny zbiorów muzealnych p. Heleny Dąbczańskiej. Podwyższenie wynagrodzenia docentów miej. szkoły przemysłowej. Sprawa ustalenia linji regulacyjnej drogi Stryjskiej.

— **Posiedzenie Związku Polskich Towarzystw naukowych** odbyło się 28 listopada b. r. pod przewodnictwem prezesa S. Rybickiego. Pomiędzy różnorodnemi kwestjami omówiono wydawnictwo najbliższego zeszytu „Biuletyn Związku" wychodzącego w polskim i francuskim języku. Biuletyn ten mający za zadanie informować nietylko kraj cały, ale co głównem, zagranicą o naukowym ruchu w wschodniej Małopolsce, specjalnie zaś we Lwowie, zostanie rozesłanym w grudniu b. r. co instytucji naukowych i wybitnych osobistości wszystkich części świata. W Polsce otrzymują Biuletyn obok zrzeszeń naukowych, także i biblioteki profesorskie szkół średnich. Instytucje naukowe Lwowa otrzymały zaproszenie przystąpienia do Związku Towarzystw, to też powinny czem rychlej złożyć swe oświadczenie i nadesłać sprawozdania o swej działalności, które będą umieszczane w dalszym zeszycie Biuletynu.

— **Immatrykulacja dodatkowa** na Politechnice lwowskiej słuchaczów nowo wstępujących, jak i byłych odbędzie się w sali posiedzeń grona profesorów I piętro obok rektoratu dnia 14 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe dla wszystkich wydziałów. Interesowani mają jawić się z książkami legitymacyjnemi (zwyczajni), względnie kartkami legitymacyjnemi (wolni). Po tym ostatecznym terminie nie imatrykulowani tracą prawo otrzymania frekwentacji.

— **Wprowadzenie jednolitych odznak służbowych dla pracowników kolejowych.** Wobec rozmaitości i dowolności w noszeniu odznak służbowych przez pracowników kolejowych wprowadziło Ministerstwo kolei żelaznych z natychmiastową ważnością jednolite odznaki dla personalu kolejowego. Odznakami, które odróżnić mają pracowników kolejowych od innych gałęzi służby państwowej są: kolor amarantowy zarówno wyłogów, jak i naszywki na czapce oraz godło kolejowe w kształcie kółka o dwóch skrzydłach na czapce poniżej naszywki, zaś o jednem skrzydełku po obu stronach kołnierza. Ponadto należy bezwzględnie przestrzegać obowiązku noszenia godła państwowego powyżej naszywki na czapce. Jako odznaki starszeństwa służyć mają nadto srebrny względnie złoty paseczek dookoła czapki oraz kombinacje srebrnych kwadracików na kołnierzu kurtki z paseczkiem srebrnym lub złotym względnie z dwoma paseczkami złotemi. Noszenie jakichkolwiek innych odznak prócz przewidzianych powyżej jest wzbronione.

— † **Helena z Kremerów Rydlowa** zmarła w dniu 27. listopada, przeżywszy lat 75. Zmarła była córką Józefa Kremera, znakomitego uczonego i profesora filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wychowana w atmosferze najwyższej kultury i nauki, jaką wówczas Kraków i naród nasz mógł się poszczycić, wyniosła stamtąd na całe życie umysł o niezwykle szerokiem wykształceniu i duszę niepospolitą. W roku 1868. poślubiła Lucjana Rydla, profesora okulistyki i późniejszego rektora Uniwersytetu. Wzorowa żona i wzorowa matka, poświęciła wszystkie swe siły wychowaniu dwu córek i czterech synów, z których dwu zmarło jeszcze w młodym wieku, a dwu z jej niebawem wybitne miejsce w naszem społeczeństwie: ś. p. Lucjan znakomity poeta i ś. p. Adam, wybitny lekarz krakowski. Było przezn czonem matce i tych obu przeżyć. Bardzo wiele zawdzięczał jej Stanisław Wyspiański, przez szereg lat codzienny niemal gość w jej domu, na którego wielkim talencie umiała się poznać jedna z pierwszych. Zmarła, otoczona najtroskliwszą opieką drugiej córki swej Anny, jedynej z dzieci pozostałej przy życiu, pozostawia wspomnienie istoty nie przeciętnej i niepospolitej, bo wyrastającej ponad przeciętność niezwykłym swoim rozumem i niezwykłą dobrocią serca.

— **Echo podróży dziennikarzy gdańskich** po Polsce. „Danz. N. N chr." i „Danz. Ztg." ogłaszają dziś pierwsze artykuły oparte na podstawie podróży dziennikarzy gdańskich do Polski. Autorowie z uznaniem podnoszą gościnność i życzliwość z jaką spotkali się w Polsce. Celem podróży było przedewszystkiem zaznajomienie się ze stosunkami gospodarczemi Polski, oraz usunięcie panujących dotąd między Polską a Gdańskiem nieporozumień przez wzajemne poznanie się. Dzienniki stwierdzają, że po stronie polskiej spotkano się wszędzie z uznaniem gdańskiej suwerenności oraz, że w Polsce ujawniła się bezwzględnie dobra wola do sumiennego wykonania warunków traktatu gdańsko-polskiego.

— **Szkolnictwo polskie i niemieckie** na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Wedle doniesień niemieckich, było w ubiegłym roku na Pomorzu 1636 szkół, w czem 1182 polskich a 454 niemieckich. W Wielkopolsce 2982 szkół, w czem 1641 polskich a 1041 niemieckich. Na Pomorzu było w szkołach 189.000 dzieci, 129.000 polskich a 60.000 niemieckich; w Wielkopolsce na 340.000 dzieci szkolnych było 250.000 polskich a 80.000 niewieckich. W szkołach pomorskich uczyło 1915 nauczycieli, brakowało zaś 1115, w Wielkopolsce uczyło 4050 nauczycieli, brakowało 1323 sił nauczycielskich. Według tych obliczeń, przypadało na jednego nauczyciela 90 dzieci. Staty tyka ta wyka uje, o ile więcej szkół niemieckich przypada stosunkowo dla dzieci niemieckich, niż szkół polskich dla dzieci narodowości polskiej.

— **Spekulacja marką polską.** „Gazeta Gdańska" donosi: W ostatnich dniach wszystko co żyje w Gdańsku, kupuje Markę polską, ufając, że zwyżka jej jest stałą. W bankach i w pokątnych bankach ogromny popyt na „Kościuszki", które posiadać pragnie obecnie nawet w Gdańsku każda służąca. Urok waluty niemieckiej, który powodował tyle nieporozumień polsko-gdańskich i tolerował drogę propagandzie hakatystycznej — prysnął zupełnie. W Gdańsku najwięcej operacji walutowych robi się w sklepach z tytoniem; jest już przyjętem, że trafika obok sprzedaży papierosów i cygar, prowadzi otwarcie interesa bankierskie. Bankierzy ci noszą nawet specjalną nazwę „bankierów tytoniowych".

— **Uszy a telefon.** Jeden z londyńskich lekarzy specjalistów radzi, aby ludzie, używający często telefonu przykładali słuchawkę na przemian to do prawego, to do lewego ucha.

Praktyka wykazała, że większość ludzi głuchnie częściej na prawe ucho, niż na lewe, a przyczyny tego zjawiska dotychczas nie zdołano stwierdzić dokładnie. W przeciwieństwie do powyższego oświadczenia, ostatniemi laty stwierdzono, że ludzie używający zawodowo telefonu, głuchną częściej na lewo ucho, niż na prawe. U wielu też zauważono nietylko przytępienie słuchu w lewem uchu, ale także silne bole głowy. Bole te mogą pochodzić ze zbyt silnego przyciskania słuchawki telefonu do muszli usznej, częściej jednak należałoby je przypisać działaniu zimnej słuchawki na rozgrzane ucho. Tem można sobie wytłumaczyć bole newralgiczne głowy, na które cierpią często zimą telefoniści.

— **Prace komisyj reewakuacyjnych** wlokły się w ciągu ubiegłych czterech miesięcy w tempie zbyt powolnem. Winę tego ponosi wyłącznie rząd sowietów. Obecnie — zdaniem przybyłego z Moskwy do Warszawy p. Olszewskiego — reewakuacja odbywać się będzie szybciej i składniej, o ile rząd sowiecki dotrzyma przyrzeczone obietnice, co dowodziłoby

Lenin przeciw Cziczerinowi.

Londyn. Do Londynu donoszą z Moskwy, że Lenin zamierza na dzień 16. grudnia rozpisać wybory do konstytuanty.

Paryż. — Wszechrosyjski kongres zwołany na dzień 20. grudnia zajmie się kwestją polityki sowieckiej. Sądzą, że w szczególności **polityka zagraniczna Cziczerina będzie przedmiotem gwałtownych ataków ze strony radykałów.**

Klęska dyplomacji niemieckiej.

Rzym. — (Radio) Wiadomość z Berlina o zamiarze zamianowania Pfeifera ambasadorem Niemiec we Włoszech przyjęta została przez rządzące koła włoskie nieprzychylnie. Pfeifer pozostawał w ścisłych stosunkach z Erzbergerem, który był przeciwnikiem Włoch.

Rzym. (PAT.) W ostatnich czasach odbywała się żywa wymiana depesz pomiędzy rządem francuskim i włoskim, która doprowadziła do całkowitego wyjaśnienia ubolewania godnego nieporozumienia. W pierwszym rzędzie winny są niedokładne wiadomości dzienników, a także tendencyjne wiadomości, aby wywołać nieporozumienie. **Rząd francuski nie zmienił swego serdecznego stosunku do narodu i rządu włoskiego.**

że pragnie wreszcie sprawy te traktować poważnie. Główne siedziby komisyi mają być w Moskwie i Petersburgu, ekspozytura powstanie w Kijowie. Odsyłanie mienia polskiego i zabytków wciąż jeszcze szwankuje. Pierwsza rata należnych Polsce od Rosji sum w złocie w wysokości 10 miljon. w rublach w złocie i kosztownościach, została już przesłana. Druga z kolei nastąpi w styczniu.

Ruch Stowarzyszeń.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** Na 223. posiedzeniu naukowem które odbędzie się w sobotę 3. grudnia o godz. 8. wieczór w Seminarjum filoz ficznem, p. Drka Bronisława Wojcikówna wygłosi odczyt p. t. „O pojęciu wartości muzycznej".

Magistrat rozpisuje publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych na wydzierżawienie budynku restauracyjnego w ogrodzie Kościuszki, na przeciąg lat trzech, od 1 kwietnia 1922.

Cena wywołania 400 000 Mk.

Licytacja odbędzie się w piątek dnia 16 grudnia 1921 o godzinie 11 przed południem w II. departamencie magistratu (ul. Podwale 6).

Bliższe warunki można przejrzeć codziennie od godziny 10—12 w południe w II. departamencie magistratu.

Lwów, dnia 28 listopada 1921.

Magistrat król. stol. miasta.

Józef Neuman, m. p.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, we czwartek o godz. 3·30 Uroczysta akademja listopadowa, urządzona staraniem młodzieży akademickiej; — wieczorem „Onjegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego. — W piątek „Kobieta która zabiła". Sztuka w 5 aktach Garriksa. — W sobotę o 3 po południu „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza; — wieczorem „Onjegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego. — W niedzielę o godz. 11·30 rano Koncert symfoniczny z udziałem Mogilewskiego. na dochód Tow przeciwgruźliczneqo; — po południu o godzinie 3 „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza; — wieczorem o godzinie 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we czwarek, jutro, w piątek, w sobotę i niedzielę „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Repertuar Teatru Małego (ul. Grodecka 2).

Dziś, we czwartek, jutro, w piątek i w sobotę „Nina", sztuka w 4 aktach L. Kampfa.

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Jutro, piątek: Kazimiera Rychterówna.

„Kobieta która zabiła..." zejdzie niebawem z afisza teatralnego z powodu premiery „Kręgu interesów".

Piątkowe przedstawienie tej interesującej i efektownie wystawionej sztuki amerykańskiego pisarza jaką jest istotnie „Kobieta która zabiła" odbędzie się w tym samym składzie, co dotychczas, z Barwińską w świetnej roli Lavinii Moorland.

Wznowienie „Onegina", świetnej opery Czajkowskiego, dawno nie granej na naszej scenie, odbędzie się dziś we czwartek w Teatrze Wielkim w pierwszorzędnej obsadzie; dyryguje młody, utalentowany kapelmistrz Wolfsthal, który dłuższy czas pracował nad tem wznowieniem.

Wieczór Kazimiery Rychterówny odbędzie się w piątek, 2 grudnia b. r. w sali Towarzystwa muzycznego. Artystka, mistrzyni słowa polskiego, wykona program w części pierwszej poświęcony poezji romantycznej z przewagą utworów Norwida. Część II. programu obejmuje fragmenty z „Chłopów" Reymonta i „Salome" Kasprowicza. W części III. Rychterówna wygłosi utwory „najmłodszych". Wieczór obudził w szerokich sferach publiczności niezwykłe zainteresowanie

II. Wystawa w Muzeum Lubomirskich. W niedzielę dnia 27. b. m o godzinie 11-ej rano nastąpi otwarcie Wystawy Rysunków Portretowych z XV. do XVII. w. w światłodrukach barwnych. Zarząd Muzeum, rezerwując jedną z najpiękniejszych sal na wystawy zmienne, czasowe, ma zamiar zaznajomić szersze sfery, z bogatym materjałem artystycznym, przechowanym w Ossolineum, a nie wystawionym z powodu braku miejsca, lub też z innych względów, na widok publiczny. W ten sposób, drogą kolejnych, planowo obmyślanych wystaw, będzie można poznać zwłaszcza wspaniały zbiór rycin, rysunków oryginalnych i sztychów, znajdujący się w tem Muzeum, złożony w tekach, szerszej więc publiczności trudno dostępny. Także przepyszny zbiór Pawlikowskich, znajdujący się obecnie również w Ossolineum, dostarczy materjału do niezwykle interesujących wystaw. Wstęp niejako do tych przyszłych wystaw stanowi wystawa rysunków portretowych mistrzów dawnych XV—XVII. stulecia. Są to bezcenne oryginały przechowane troskliwie w Bibljotece Narodowej w Paryżu i w słynnym instytucie Städa w Frankfurcie, podane w doskonałych reprodukcjach, także barwnych, które stanowią wprost ostatni wyraz współczesnej grafiki fotomechanicznej i najdokładniej oddają charakter oryginału. Wystawa taka, spełniająca ważną rolę artystyczną i dydaktyczna obudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie w naszem mieście.

O zorganizowanie inteligencji.

Pod przewodnictwem prof. **Tilla** odbyło się w sali Uniwersytetu zebranie delegatów licznych grup inteligencji celem zorganizowania pracowników umysłowych.

Dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców, rzuciła jaskrawe światło na stosunki wśród których inteligencja zmuszona jest dzisiaj pchać taczkę żywota i pracować.

Wniosek Prez **Dembowskiego**, zalecający przystąpienie do Ligi samoobrony społecznej nie zyskał poparcia. Natomiast uchwalono wniosek r. **Korzeniowskiego**, by wybrać komitet, który opracuje statut osobnego zrzeszenia i przedłoży go przyszłemu zgromadzeniu.

Ruch wydawniczy.

(*mre*) **Stefan Rayski** ogłosił nakładem „Wydawnictwa dzieł pogodnych" tomik „Poezji". Złożyło się nań kilkanaście utworów, pisanych z talentem, z niemałą dozą polotu, pięknym polskim językiem. Mogą one z góry liczyć na chętnych czytelników. Tragizm jego nie wywołuje uczucia bólu, rozpaczy nie rani, poeta bowiem jest optymistą i uderza coraz chętniej w struny dźwięczące pogodnie. Strona zewnętrzna wydawnictwa (papier i druk) bardzo staranna, dobrze świadczy o usiłowaniach nakładców.

TELEGRAMY.

ODJAZD NASZEGO PRZEDSTAWICIELSTWA DO RYGI.

Gdańsk. Dziś na okręcie wojennym „General Haller" odjechał do Rygi dr. Jodko-Narkiewicz, poseł polski w Rydze, oraz radca legacyjny tegoż poselstwa p. Wojciech Baranowski.

SPRAWY POLSKO-NIEMIECKIE.

Berlin. „Telegr. Union" donosi, że rząd niemiecki rozpatrywał wczoraj sprawę przesłania konferencji ambasadorów noty w sprawie **odszkodowań dla przemysłu niemieckiego odstąpionego Polsce.**

Katowice. „Ostdeutsche Morgenpost" donosi, iż wbrew życzeniom niemieckim, aby na konferencji gospodarczej dla Górnego Śląska wzięto pod obrady także **ogólne polsko-niemieckie stosunki, konferencja, obradować będzie tylko w ramach ściśle określonych przez decyzję genewską.**

MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA ANGLJI Z HOLANDJĄ.

Londyn. Min Churchill w ostatniem swem przemówieniu zaznaczył, że nie traci nadziei co do możności porozumienia się Anglji z Irlandją.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Handel z Rosją i Ukrainą.

Dotychczasowe niejasne przepisy i w wysokim stopniu utrudniające handel polsko-rosyjski mają według otrzymanych informacji ulec gruntownej rewizji. Według nowego rozporządzenia, jakie w niedalekiej przyszłości ma się ukazać, piekąca ta sprawa ma być uregulowana w myśl żywotnych interesów polskich, tudzież formalności związanych z wyjazdem naszych legitymowanych kupców do punktów pogranicznych mają być uproszczone.

Targi wschodnie i ich znaczenie.

Pod tym tytułem wyszła z druku broszura napisana przez Aleksandra Jackowskiego, wydana nakładem spółki wydawniczej »Rzeczpospolita«. Interesująca ta broszura — mimo szczupłych rozmiarów — ujmuje w sposób rzeczowy i bardzo trafnie ściwy znaczenie „Targów" dla naszego rozwoju ekonomicznego.

Akademja handlowa w Paryżu.

Izba Handlowa w Paryżu zorganizowała Akademję handlową dla uczniów zagranicznych. Bliższych informacji co do warunków przyjęcia, programu nauk i t. p. zasięgnąć można w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Nowy urząd celny.

Według zawiadomienia Izby skarbowej we Lwowie nowo kreowany Urząd celny II. klasy w Tokach, (tarnopolski okręg skarbowy) rozpoczął już urzędowanie.

Raporty

o stanie rynków zbożowych, tudzież o cenach chemikalij, metali, skór, cementu i cukru w Niemczech są do przejrzenia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm zagranicznych pragnących zawrzeć stosunki handlowe z Polską.

Jack Tourkoff, Wiedeń III. Untere Weissgärberstrasse 17. oferuje maszyny do pisania.

„Cepa" Zentrale für Export nach Polen A. G. Berlin S. W. 68. Kochstrasse 19. import-export.

Firma austrjacka pragnie wejść w kontakt z odpowiednią firmą lwowską (droguerja hurtowna, apteka lub inna firma handlowa), która rozporządza odpowiednim magazynem nadającym się do założenia składu komisowego artykułów chemicznych a w szczególności środków dezynfekcyjnych, zgłoszenia przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Guy de Chantepleure. 95)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

Drobniutka w podróżnej sukni zwróciła Amy malutką ciemno okoloną dziecinną budka buzię ku Jerzemu Patain.

— Panie Patain — rzekła swym zabawnym, z cudzoziemska brzmiącym akcentem — panie Patain, pan posiada władzę nad moim mężem, niech mu pan powie, żeby mnie przyjmował trochę uprzejmiej!

Pan Patain zastanowił się nad tem, co za nowa trudność wyniknie z ukazania się tej ładnej małej kobieciny; ale spostrzegłszy niezadowolenie Wilhelma, doszedł do przekonania, że ta iście teatralna scena zapowiada się raczej zabawnie, więc roześmiał się mimowoli bardzo szczerze.

Potem wyszedł razem z Vignol.

— Zdaje mi się, że nas czeka nowy kłopot — oznajmił.

Amy tymczasem podsunęła pieszczotliwym gestem czoło swe pod usta Wilhelma, lecz ten nie złożył na niem ani śladu nawet pocałunku.

— Jakim sposobem zdołałaś dotrzeć aż tutaj? — powtórzył młody człowiek tonem, bynajmniej nie wskazującym na to, by mu doznana niespodzianka sprawiała przyjemność. — Czy cię to w Lavallois tak dokładnie poinformowano o moich ruchach i projektach?

— Cóż ci na tem zależy, Wilhelmie, gdzie się dowiedziałam, co zamyślasz ze sobą czynić, w Lavallois, czy też gdzieindziej?

— Więc się wygadano w warsztatach zapewne... a tak surowo nakazywałem, żeby się nikt nie dowiedział...

— Nikt!... może doszedł ktoś do przekonania, że żona na innych być powinna prawach, jak reszta ludzi...

— Ciekawa rzecz, kto mi się przysłużył?...

— Taka osoba... lub takie... które mi dobrze życzyły... Ale cóż cię właściwie może obchodzić sposób, w jaki się dowiedziałam, gdzie cię mam szukać?... kiedy, Wilhelmie jestem przy tobie?

Mała Amy ciągle marszczyła swoje czoło.

— Czyż nie mam prawa znać twoich zamiarów? — zapytała.

— A więc drogie dziecko, masz je teraz... Odbędę przejażdżkę na to, by wypróbować motor Patain... i ucieszyć wielkiego naszego szefa!... A jeśli ukrywałem zamiar ten przed tobą, to dlatego jedynie, że bardzo jesteś wrażliwa... ogromnie się łatwo denerwujesz... i że wobec choćażby przejażdżki tylko, lotnik potrzebuje spokoju.

Mówił uprzejmie, lecz stanowczo, przyjaznym tonem dawnych czasów.

Malutka Amy uśmiechnęła się.

— Jestem spokojna — rzekła — zupełnie spokojna i wiem, że to będzie tylko przejażdżka... a także, iż ona z żadnem nie będzie połączona niebezpieczeństwem.

Oparła główkę o ramię Wilhelma i podniosła pełne serdeczności oczy ku oczom, które ciągle jeszcze spotkania ze wzrokiem jej unikały.

— Kiedy pan Vignol chory, Wilhelmie, to proszę bardzo, aby zamiast niego, mnie zabrał ze sobą.

— Ciebie mam zabrać! Moje biedactwo małe! Czyś oszalała?

Amy zaśmiała się gorączkowo.

— Jużeś nie raz powiedział, Wilhelmie, że jestem szaloną.. a było to wówczas... kiedy prosiłam, żebyś się ze mną ożenił, pamiętasz? Życie podróżą jest... i to nawet bardzo niebezpieczną podróżą!... Wówczas prosiłam cię, żebyś mnie wziął jako pasażerkę!... Nie chciałeś i powiedziałeś mi, żem oszalała... i jeszcze wiele innych rzeczy... Wilhelmie... rzeczy bardzo mądrych... a potem zabrałeś mnie przecież ze sobą pomimo wszystkiego... taka mała pasażerka, jak ja, cóż to znaczy? Zabierz mnie ze sobą i dzisiaj... cóż, godzisz się na to?

Spoglądał na nią z rodzajem osłupienia. Co prawda, prośba jej wyprowadzała go z równowagi, nie mógł jej pojąć i w nią wierzyć. Spostrzegła to.

— Mówię zupełnie poważnie — rzekła.

— Poważnie! Boże wielki! Ależ, moja malutka Amy, nie zastanawiasz się chyba wcale nad tem, co mówisz!.. Ja cię mam zabrać ze sobą.. ja!

— Czemużby nie, dobry mój druhu? Czy może sądzisz, że się będę bać?

— Czemużby nie, dobry mój druhu? Czy może sądzisz, że się będę bać?

— Ależ, biedna malutka, oczywiście, że się bać będziesz... Że ta nadpowietrzna wycieczka żadnego nie przedstawia niebezpieczeństwa, to ci już mówiłem... i powtarzam to samo raz jeszcze... Ale pomyśl tylko, czemby ona dla ciebie była!... Jako pasażer nawet tylko nie rozpoczyna się próby w dziedzinie lotnictwa, powinnaś to zrozumieć, od wzlotu dwustu pięćdziesięciu kilometrów długiego nad Śródziemnem morzem. Zastanów się na jakie byłabyś narażona wrażenia, czemby to było dla nerwów twoich, zdrowia i całego delikatnego organizmu... A ja nie mógłbym się przecież tobą zajmować, uspokajać cię, mówić do ciebie... Pomyśl o tem, co odczuwałabyś w chwili, kiedybyś się znalazła o jakie trzysta lub czterysta metrów ponad przepaścią, pomiędzy dwoma milczącymi i bezlitosnymi ogromami, między niebem a morzem, wśród absolutnej samotności, tak niepojęcie olbrzymiej w przestworzu, że jej żadna istota ludzka nie jest w stanie pojąć specjalnej jej zawrotności, dopóki jej sama nie doświadczyła.

Amy przerwała:

Żadnej nie będę odczuwać samotności, czując cię blisko siebbie... Ufam ci, Wilhelmie i wierzę cię blisko siebie... Ufam ci, Wilhelmie i wierzę

I uśmiechając się do niego całą swą rozmiłowaną twarzyczką:

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 174/21. Michał Ladiuk syn Michała, urodzony w Uścieczku 20. listopada 1846 miał zostać zabitym na wiosnę 1915 roku w Uścieczku w czasie ofensywy rosyjskiej kulą karabinową. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24 k. c. i ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp., przeto wdraża się na prośbę Hrycia Ladiuka postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Dr. Widrakowi adw. w Czortkowie wiadomości o zaginionym. Michała Ladiuka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków dnia 21. października 1921. 11882 1—2

T. 35/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Jakóbów rodem z Wysocka zamieszkały w Sydnówce ad Gaje smoleńskie pow. Brody powołany do austrjackiej służby wojskowej w r. 1914 pod Janowem koło Lwowa a wedle opowiadania jakiegoś ówczesnego wachmistrza w bitwie tej był ciężko ranny. Od tego czasu wiadomości o nim nie ma. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie śmierci przeto na prośbę jego żony Bronisławy Jakóbow wdraża się postępowanie celem uznania Stefana Jakóbowa za zmarłego a małżeństwa jego z Bronisławą Jakóbów zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi M - szyńskiemu adw. w Złoczowie, ktorego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Stefan Jakobów żył wzywa się go, by doniósł o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 12. marca 1921. 11861

T. IV. 31/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kosman z Pierszyc, powołany w r. 1914 do służby wojskowej przy 32 p. obr. kraj. został wysłany naprzód na front rosyjski, następnie w r. 1915 na front włoski, gdzie według zeznań świadka Mateusza Koguta w październiku 1915 r. w czasie walki miał zginąć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24, przeto wdraża się na prośbę Tekli Kosmanowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. Tadeuszowi Fellnerowi adw. w Tarnowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Kosmana wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. maja 1922 rozsrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów dnia 31. sierpnia 1921. 11924 1—3

T, 330/21/3. Edykt. Michał Omelanowski nauczyciel ludowy urodzony 5/XI. 1889 w Sielcu bieńkowym i tam zamieszkały powołany roku 1914 do wojska austrjackiego brał on udział w wojnie światowej — wedle wykazu statystycznego dziennika urzędowego Rady szkolnej krajowej z 15/VI. 1916 tudzież urzędowej wiadomości nadeszłej do urzędu gminnego poległ w bitwie nad Styrem. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Omelanowski poniósł śmierć, przeto na prośbę Grzegorza Omelanowskiego wdraża się postępowanie celem uznania tegoż za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd, albo kuratora adwokata Bałtarowicza w Złoczowie o zaginionym. Gdyby zaginiony żył winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 20. października 1921. 11864

T. 1112/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Rachwał syn Franciszka i Wiktorji ur. w Rzęśni polskiej 26/7 1897 ostatnio zamieszkały we Lwowie brał jako żołnierz austrjacki udział w wojnie światowej od jej wybuchu. Jeszcze w roku 1917 pisywał listy do żony swej Marji a od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości. Świadczą o tem zeznania Marji Rachwał i urzędowe poświadczenie dyrekcji policji we Lwowie. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśli § 24 l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Marji Rachwał wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. lipca 1921 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 12. stycznia 1921. 11799

T. 235/21. Jan Hajducki syn Jakóba, urodzony w Beremianach 5. grudnia 1891, przyłączył się przy cofaniu się armji austriacko-węgierskiej w lecie 1916 do tej armji i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginał. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. zarządza się na wniosek Lesia Hajduckiego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Widrakowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego: Jana Hajduckiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. maja 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków dnia 28. października 1921. 11909 1—3

T. V. 113/21/3. Michał Fila, urodzony 1879 roku w Narcie Starym, syn Feliksa i Elżbiety, powołany do służby wojskowej o ólną mobilizacja, przydzielony do 17 pułku piechoty obrony krajowej, 11 kompanii, pełnił służbę w twierdzy Przemyślu, podczas oblężenia stał kwaterą w Beletraszycach na folwarku i pełnił służbę w okopach przedfortowych i na tzw feldwachach. W nocy z 8 na 9 marca 1915 Michał Fila pełnił służbę na feldwachach został zastrzelony, a dnia 10. marca 1915 został pogrzebany na cmentarzu w Belestraszycach. Gdy zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że Michał Fila poniósł śmierć, przeto wdraża się postępowanie na prośbę Katarzyny Filowej celem udowodnienia jego śmierci. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi, lub adw. Dr. Frühlichowskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym aż do 24. lutego 1922. Sąd po upływie powyższego terminu, przeprowadzeniu i podjęciu dowodów wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 24. września 1921. 11805

T. 260/21/3. Edykt. Stefan Michajliszyn syn Wasyla i Katarzyny urodzony w Olszanicy dnia 25 lutego 1887 powiat złoczowski powołany 1914 r. do armji austrjackiej na front południowy w Serbji, wracając w listopadzie 1918 przez Chorwację zachorował i pozostał tam. Od tej chwili nie ma wiadomości o nim. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł, wdraża się na prośbę jego żony Marianki Michajliszyn postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Kołaczkowskiemu w Złoczowie, ktorego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby Stefan Michajliszyn żył, ma on zawiadomić o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 11. sierpnia 1921. 11871

T. 233/21. Stefan Sołowij syn Grzegorza, urodzony w Niżborgu nowym 30. sierpnia 1890, rolnik zamieszkały w Janowie, wstąpił w sierpniu 1914 do wojska, a w szczególności służył przy austr. 95 pułku piechoty, a od 31. października 1914 ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31.

marca 1918 Nr. 128 Dzpp. zarządza się na wniosek Anny Sołowij postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Moslerowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Stefana Sołowija wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. maja 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków dnia 25. października 1921. 11908 1—2

T. IV. 94/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy Sordyl syn Walentego, urodzony 1881 roku we Wieprzu, koło Andrychowa w Małopolsce, od 19 lipca 1916 roku nie dał o sobie wiadomości i podług zeznań świadka był ciężko ranny i wzięty do niewoli przez Rosjan. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c, przeto wdraża się na prośbę jego żony Anastazji postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Wachsmanowi we Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym. Ignacego Sordyla wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Wadowice, dnia 13 października 1921 11733

T. IV 123/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Smaza syn Tomasza i Marj, urodzony 1889 w Zagórniku powiat Wadowice, żołnierz 56 pułku piechoty, ostatnią wiadomość o sobie dał z pola walk w roku 1915 z frontu rosyjskiego. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c, przeto wdraża się na prośbę jego żony Rozalji postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Ludwika Smazę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Wadowice, dnia 3 września 1921. 1173.

T. IV. 130/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Wiktorczyk, syn Marji, urodzony 1895 roku w Lipniku, powiat Biała, legjonista, od września 1917 roku z pola walki na froncie rosyjskim nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24. L. 2 ustawy c. przeto wdraża się na prośbę jego matki Marji postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Karola Wiktorczyka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu w gazecie rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy oddział IV.
Wadowice, dnia 2 października 1921. 11731

T. 136/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Ilko Dobrenczuk syn Iwana urodzony 12 lipca 1884, zamieszkały w Majdanie Sp. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Anny Dobreńczuk w Majdanie średnim postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. Hryćkowi Jaremycz w Majdanie. Ilka Dobreńczuka wzywa się, by przed podpisanym Sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 16 czerwca 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stanisławów, dnia 10 czerwca 1921. 1187[illegible]

T. 176/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Rybij syn Andrzeja urodzony 30 sierpnia 1880, zamieszkały w Uhrynowie średnim Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Anny Rybij postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. Pawłowi Szułykowi w Uhrynowie średnim. Iwana Rybija wzywa się by przed podpisanym Sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 16 czerwca 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stanisławów, dnia 8 czerwca 1921. 11875

T. 189/21. Michał Antonijczuk syn Wasyla, urodzony 9. października 1882 w Uściu biskupiem, wstąpił w sierpniu 1914 jako żołnierz zapasowy do armji austr. i brał udział pod koniec 1914 roku w walkach pod Przemyślem, poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzup. zarządza się na wniosek Anny Antonijczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a małżeństwa zawartego 25. października 1904 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Granickiemu w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego; Michała Antonijczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. grudnia 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązanie małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV
Czortków dnia 21. września 1921. 11906 1—2

T. IV 100/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Sadlik syn Sebastjana i Anny, urodzony 1893 roku w Międzybrodziu Kobiernickiem, przy Kętach, żołnierz 13 pułku piechoty, od czerwca 1915 roku z frontu włoskiego nie dał o sobie żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. przeto wdraża się na prośbę jego brata Józefa Sadlika z Międzybrodzia Kobiernickiego postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Franciszka Sadlika wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania ogłoszenia w gazecie, — rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Wadowice, dnia 4 października 1921. 11729

T. IV. 229/21/3. Edykt. Stefan Moroz urodzony 27 maja 1890 w Chołojowie a zamieszkały w Nieznanowie powiat Busk powołany w 1914 roku do austr. artylerji polowej N. 130 walczył na froncie rosyjskim a według zeznań świadka Ołeksy Kondrucha przy końcu lata 1918 zachorował w Odessie i odesłany został do szpitala. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że Stefan Moroz nie żyje przeto na prośbę Katarzyny Moroz wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Dolnickiemu w Złoczowie, którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Stefan Moroz żył, wzywa się go, aby doniósł Sądowi o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w »Gazecie Lwowskiej« rozstrzygnie ostatecznie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy oddział IV.
Złoczów, dnia 18 października 1921. 11602

T. 233/4/3. Edykt. Wdrożenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu zaszłej śmierci. Anastazja z domu Łycha zam. Bodnar, urodzona 24. września 1812 w Petrykowie powiat Tarnopol, wyjechała z mężem w marcu 1915 do Rosji w celach zarobkowych i miała tamże w miesiącu listopadzie 1918 r. umrzeć w Buczy gub. Kijowskiej, co stwierdzono zaprzysiężonem zeznaniem męża Michała Bodnara i na wniosek tegoż wdraża się niniejsze postępowanie. Wydaje się ogólne wezwanie, aby w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tegoż wezwania a najdalej do dnia 28. lutego 1922 uwiadomiono Sąd o Anastazji Bodnar. Po upływie powołanego czasokresu i po podjęciu dowodów Sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol dnia 18 października 1921. 11497

T. 139/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Kurij z Hnyłej wniosła o uznanie męża Jacka Kurij syna Iwana za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Ilka Iwanyczki, tudzież Iwana Chłypmacz wynika, że Jacko Kurij jako żołnierz b. armji ukraińskiej zachorował w jesieni 1918 na tyfus i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Zachodzi zatem domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania Jacka Kurija syna Iwana za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Dr. Michałowi Landauowi, adwokatowi w Borynii wiadomość o powyż wymienionym Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1922 orzeknie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział V
Sambor dnia 3 października 1921 11509

T. 346/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Anna Bartosz z Grodicy wniosła o uznanie męża Stefana Bartosza syna Iwana za zmarłego. Wedle zeznań wnioskodawczyni Stefan Bartosz syn Iwana powołany do służby wojskowej w byłej armji austr. przebywał na froncie albańskim, skąd miała od niego ostatnią wiadomość w sierpniu 1918 roku. Od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął, zachodzi przeto domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy z 31/3 1918 N. 128 N. 128. Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania Stefana Bartosza syna Iwana za zmarłego Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Dr. Wiktorowi Pacławskiemu adwokatowi w Drohobyczu wiadomość o powyższym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1. czerwca 1922 orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor dnia 3. października 1921. 11508

T. 65/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zofja Sagan z Berezowa wniosła o uznanie męża Stefana Sagana za zmarłego i o rozwiązanie zawartego z nim małżeństwa. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Teodora Wakuł wynika, że Stefan Sagan uciekł z cofającem się wojskiem rosyjskiem w roku 1915. do Rosji, gdzie na wiosnę 1917 zachorował i odwieziony został do szpitala w Katerynosławiu. Ponieważ od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, zachodzi domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy z 31/3 1918. Nr. 128. Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania Stefana Sagana za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Dr. Zygmuntowi Augustowi Rauchowi, adwokatowi w Starej soli, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut na ponowną prośbę po dniu 1. czerwca 1922 orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor dnia 3. października 1921. 11507

T. 238/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna z Jarków Jarka z Koropuża wniosła o uznanie męża Mikołaja Jarki syna Piotra za zmarłego i o rozwiązanie z nim w gr. kat. cerkwi w Koropużu dnia 25 listopada 1915 małżeństwa. Z zeznań wnioskodawczyni i poświadczenia zwierzchności gminnej wynika, że Mikołaj Jarka jako żołnierz 89. pp. b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim i że od wiosny 1916 roku żadnej o nim niema wiadomości. W myśl ustawy z 31/3 1918 N. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. adwokatowi Giżowskiemu w Rudkach, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. czerwca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor dnia 10. października 1921. 11506

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. VII. 412/21/1 Strona powodowa Marja Buryn z Denysowa wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Katarzynie zamężnej Krzymowskiej z Kupczyniec o zezwolenie na intabulacie prawa własności co do 1/12 części z połowy realności l. w. tup 970 gminy Denysów do L. czynn. 412/21/1 Audiencia do ustnej rozprawy została wyznaczona na 2 grudnia 1921 godz. 9 rano w tym sądzie biuro Nr. 8 sala rozpraw. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Brykowicza adwokata w Tarnopolu kuratorem który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy. Oddział VII.
Tarnopol dnia 20 października 1921. 11995 1—3

C. II. 789/21/1. Edykt Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Wasylowi Susak, synowi Ołeksy i nieletniemu Sykole Hryniukowi, synowi Dmytra, wniesionym został do Sądu powiatowego w Kosowie przez Dmytra Hryniuka syna Fedora i Hafię Hryniuk pozew o własność gruntu w Wierzbowcu. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audiencję do rozprawy na dzień 16 grudnia 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się Pana adwokata Dra Korfimskiego w Kosowie kuratorem Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy. Oddział II.
Kosów dnia 28. października 1921. 1191[illegible]

C. I. 267/21. Edykt. Przeciw Michałowi, Stefanowi, Hryńkowi, oraz małol. Piotrowi Hałanczakom z Młynów, których trzech pierwszych miejsce pobytu jest nieznane a ostatni z powodu kolizji interesów wniesiony został do Sądu pow. w Krakowcu przez Marję Małanczak z Młynów pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczył Sąd rozprawę na dzień 20. grudnia 1921 godzina 9 rano Biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw wyż wymienionych ustanawia się Dra Reisnera adwokata w Krakowcu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Krakowiec dnia 18. listopada 1921. 11916

C. I. 234/21. Edykt. Przeciw Wolfowi Allerhandowi niewiadomemu z życia i miejsca pobytu wniesionym został do Sądu powiatowego w Tarnopolu przez Uschera i Sary Teitelbaum false Szwarc pozew o uznanie i wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono audiencję na dzień 1. grudnia 12 godz. w południe w tut. Sądzie. Celem strzeżenia praw Wolfa Allerhanda ustanawia się Pana adw. Dra Mantla w Tarnopolu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Wolfa Allerhanda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy, Oddział I
Tarnopol dnia 17. listopada 1921. 11925

C. I. 407/21/1. Edykt Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Kowalowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu powiatowego w Niżankowicach przez Jana Kowala z Drozdowic pozew o odwołanie darowizny. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na dzień 10. grudnia 1921 o godz. 9 rano Nr. III. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się kuratorem Dra Glembockiego adw. w Niżankowicach, który zastępywać będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt. dopóki on się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

Sąd powiatowy, Oddział I
Niżankowice dnia 11. listopada 1921. 11918 1—3

U. 167/21/9. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Oskarżony Leib Popper, kupiec z Dynowa, winien jest, że dnia 2. lutego i 24. marca 1921 za przedmioty powszedniego użytku, a to: za kredę używana do wyrabiania kitu rozmyślnie zażądał i pobrał cenę oczywiście nadmierną, bo za 3 kg. kredy kwotę 240 Mkp., tudzież za pół kg. kredy 50 Mkp., czem dopuścił się przekr. z art. 19 ustawy z 2/7 1920 Nr. 67 Dz. U. Rz. P. i za to zasądzonym został wyrokiem Sądu apela-

ZAWIADOMIENIE.

ZNANI SZEROKIM WARSTWOM PUBLICZNOŚCI LWOWSKIEJ WŁAŚCICIELE FIRMY „ZAKOPANE“, ANTONI MOOR I JERZY STACHOWICZ. PODAJĄ NINIEJSZEM DO POWSZECHNEJ WIADOMOŚCI, IŻ NABYWSZY HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, DELIKATESÓW I WIN FIRMY „LUDWIK WŁODEK“, LWÓW, UL. LEONA SAPIEHY L. 25. — PO PRZEPROWADZENIU JAK NAJDOKŁADNIEJSZEJ REKONSTRUKCJI LOKALU, PROWADZIĆ GO BĘDĄ OD DNIA 1. GRUDNIA B. R. POCZĄWSZY POD WŁASNĄ FIRMĄ.

PP. MOOR I STACHOWICZ KIERUJĄC SIĘ ZASADĄ PROWADZENIA HANDLU SOLIDNIE, ENERGICZNIE I Z KUPIECKĄ UPRZEJMA PEDANTERJĄ, UCZYNILI WSZYSTKO CO MOŻLIWE ABY FILJĘ SWĄ POSTAWIĆ NA WYŻYNIE NOWOCZESNYCH WYMAGAŃ.

ZADANIEM FIRMANTÓW BĘDZIE JAK NAJZNACZNIEJSZE ROZSZERZENIE HANDLU TOWARÓW KOLONIALNYCH I DELIKATESÓW POD WZGLĘDEM RÓŻNORODNOŚCI.

FILJĘ SWĄ POSIŁKOWAĆ BĘDĄ ODTĄD TOWARAMI Z GŁÓWNEGO SKŁADU „ZAKOPANE“ PRZY UL. AKADEMICKIEJ L. 24 UTRZYMYWAĆ SIĘ BĘDZIE W SKLEPIE FILJALNYM STALE WSZELKIEGO RODZAJU TOWARY KOLONIALNE, JAK: KAWA, HERBATA, KAKAO, RYŻ, KORZENIE I T. P., - DELIKATESY: KONSERWY RYBNE, JARZYNOWE, OWOCOWE, SERY ORAZ MASŁO, MARMELADY, HERBATNIKI, CUKIER, CUKIERKI, CZEKOLADE I ROZMAITE KASZKI I KRUPKI, JAKOTEŻ WINA STOŁOWE I MEDYCYNALNE: AUSTRJACKIE, WĘGIERSKIE, FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE, WŁOSKIE, GRECKIE I SZAMPAŃSKIE, KONIAKI, LIKIERY ŚWIATOWYCH MAREK, WÓDKI BACZEWSKIEGO I INNYCH NAJLEPSZYCH FIRM, — PIWO FLASZKOWE — A WSZYSTKO TO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I PO CENACH NIEWYGÓROWANYCH.

NOWONABYWCY UFAJĄ, ŻE DLA MIESZKAŃCÓW ZACHODNIEJ CZĘŚCI MIASTA, W KTÓREJ OTWORZYLI SWOJĄ FILJĘ (NAPRZECIW POLITECHNIKI) BĘDZIE TO WIELKIEM UDOGODNIENIEM, PONIEWAŻ OTRZYMAJĄ ONI WSZYSTKO, CO TYLKO DAĆ MOGĄ PIERWSZORZĘDNE HANDLE KOLONIALNE.

cyjnego w Sanoku z 12/9 1921 Bl. VII. 232/21 zmieniającym częściowo karę orzeczoną ts. wyrokiem z 19/4 1921 U. 167/21 na karę jednomiesięcznego ścisłego aresztu, tudzież na grzywnę 10.000 Mkp., którą w razie nieściągalności zastąpi kara ścisłego aresztu przez miesiąc, a w końcu na ponoszenie kosztów ogłoszenia wyroku w czasopiśmie, tudzież na drzwiach sklepu przez dni 7.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Dynów dnia 5 listopada 1921. 11813

AMORTYZACJE.

Nc. XXVIII. 1267/21/4. Edykt. Na wniosek firmy Finkelstein i Fehl we Lwowie wdraża się postępowanie celem umorzenia następujących papierów wartościowych: 1) Legitymacja zaliczeniowa Nr.9022 na nadaną na stacji Lwów-Podzamcze przesyłkę 126 koli waga 9713 kg. za zaliczką 33.530 Mkp. adres Schaml Katz w Krystynopolu; 2) Legitymacja zaliczeniowa Nr 9025 na nadaną na stacji Lwów-Podzamcze przesyłkę 19 koli waga 750 kg. za zaliczką 34.420 Mkp. adres Józef Amarant w Brzeżanach — i wzywa się posiadacza tych papierów, by w przeciągu 6 miesięcy zgłosił się w tutejszym Sądzie i wykazał swe prawa do posiadania, w przeciwnym bowiem razie papiery powyższe jako mocy prawnej pozbawione uznanymi by zostały.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXVIII.
Lwów dnia 11. października 1921. 11827 1—3

T. II. 16/21. Zarządzenie umorzenia czeku. Na wniosek Dr. Szymona Altendorfa adwokata w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego czeku, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego czeku, aby do dni 30 licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd czek za umorzony. Treść tego czeku jest następująca: „Nr. 053.547. Mkp. 315.197. Kraków dnia 2. czerwca 1921. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział w Krakowie wypłaci Panu okazicielowi powyższego czeku Marek p. trzystapiętnaście tysięcy stodziewięćdziesiąt siedm w ciężar naszego rachunku. Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie. 2 podpisy własnoręczne nieczytelne.“

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 18. listopada 1921. 11851

FIRMY.

Firm. 184/21. Rej. C. 99. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia dzisiejszego: Siedziba firmy: Lachowice koło Suchej. Brzmienie firmy: Tartak parowy i fabryka wyrobów drzewnych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie tartaku parowego, wyrób woliny, gontów i przedmiotów wchodzących w zakres stolarstwa oraz handel drzewem hurtownie i detalicznie. Umowa spółki z dnia: Kontrakt spółki z daty Żywiec 26. sierpnia 1921 L. R. 25698. Wysokość kapitału zakładowego 2,500.000 Mkp. wyraźnie: dwa miljony pięćset tysięcy Marek polskich. Na kapitał wpłacono gotówką 1.680.001 Mkp. Zawiadowcy: Tadeusz Loret, przemysłowiec w Żywcu, Rynek Nr. 19 zamieszkały, który sprawuje zarząd i kierownictwo spółki samodzielnie. Czas trwania spółki nieograniczony. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy, kładzie zawiadowca swój podpis.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Wadowice dnia 18. października 1921. 11748

Firm. 147/21. St. II 80. Zmiany dotyczącego stowarzyszenia już wpisanego. Dnia 28. lipca 1921 przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Sułkowicach wpisano w rejestrze następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu: Antoni Powroźnik przełożony zarządu i Józef Mazgaj członek zarządu. Wybrani: Jan Marek gospodarz, przewodniczącym zarządu, Paweł Marek członkiem zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Wadowice dnia 28. lipca 1921. 11746

Firm. 151/21. Stow. I 305. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Sambor. Brzmienie firmy: Związek kredytowy dla drobnego handlu i drobnego przemysłu stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Zmiana statutu: par. 5 ustęp 2 statutu ma opiewać: „Udziały opiewają na 100 Mkp. i muszą być natychmiast przy wpisie złożone“. Zmianę tę uchwalono na Walnem Zgromadzeniu 3. lipca 1921. Członkowie dyrekcji wystąpili: Dr Joachim Verständig, Dawid Rotter, Arnold Raab, Alter Liebermann, Dawid Finsterbusch. Członkowie dyrekcji: wybrani ponownie Dr. Joachim Verständig adw. w Samborze jako przewodniczący — Arnold Raab jako zastępca Eisig Schneid — Alter Liebermann, Osias Weiss, Salomon Rohan i Jakób Stark. Wysokość udziału dotąd 10 kor. Obecnie 100 Mkp. Data wpisu: 5. października 1921.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor dnia 5. października 1921. 11673

Firm. 152/21 A. 223. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 6 sierpnia 1921 r. Siedziba firmy: Kozy. Brzmienie firmy: „Solo“ fabryka wstążek reklamowych. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób wstążek reklamowych. Posiadacz: Józef Hołuj, przemysłowiec i właściciel realności w Kozach Nr 143, i tenże jedynie jest sam uprawniony do zastępstwa i podpisywania tej firmy, którą w ten sposób podpisywać będzie, że do firmy dołoży swój własnoręczny podpis.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice dnia 6. sierpnia 1921 11738

Firm. 94/21 St. IV. 35. Dnia 20. sierpnia 1921 r. wpisano w rejestrze rozwiązanie Związku ekonomicznego funkcjonariuszy urzędu miejskiego w Oświęcimiu stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice dnia 4. września 1921. 11743

—oo—

Tokarnie, Strugarki, Heblarki, Gryzerki, Wiertarki, Motory, Lokomobile, Pompy Worting'ona, poleca: „PILOT“, Lwów, Batorego 4.

Lekcji Śpiewu
udziela
ANNA KOTOWICZOWA
Lwów, ul. Akademicka l. 23.

Reklama dźwignią handlu!

„KSIĄŻNICA POLSKA“
Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych
Lwów, ul. Czarneckiego 12, Warszawa, Nowy Świat 59.

POLECA

na św. Mikołaja i na Gwiazdkę

następujące wydawnictwa: wytwornie wydane i bogato ilustrowane.

DLA DZIECI:

FALSKI M. Elementarz powiastkowy dla dzieci.
Pierwsza czytanka dla dzieci.
GERMAN J. Jak Pan Bóg Niemca pokarał
O kocie króleiwczu.
O księżniczce z za morza.
O Pawełku, który się dziwił.
O dobrej wróżce i Polskim dziecku śmiałem.
HOMOLACS K. Wigilja Wojtusia.
Bajka o kosturku, Azie i Burku.
SIERŻPUTOWSKI T. Elementarz rachunkowy

DLA STARSZEJ MŁODZIEŻY:

CHRZANOWSKI B. Na Kaszubskim brzegu.
Z wybrzeża i o wybrzeżu
CZERWIŃSKI K. Szkice zoologiczne
JEZIERSKI E. Ojczyzna.
Serce Polski.
MICKIEWICZ A. Pan Tadeusz.
CROBKIEWICZ WŁ. Z dziejów walk i cierpień na kresach.
PIASECKI E. Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży
Barwy młodzieży polskiej.
POLLAK R. Wyprawa skautów śląskich w Tatry i na Spisz
POLSKI ŁAN. Wybór poezyj.
ŚLECZKOWSKA M. Z o lat orły.
Wśród dziejowej zawieruchy
WAYDA WŁ. Pod krzyżem południa. Kartki z podróży do Australji.

WYDAWNICTWA OZDOBNE:

BEENE-WROŃSKI Predrom mesjanizmu albo filozofji absolutnej.
LORD R. Polska.
PAJDERSKI N. Poznań.
PLAZONA Dzieła T. I. — III.
ROMER E. Geograficzno-statystyczny Atlas Polski.
Polski Atlas kongresowy.
WITKIEWICZ ST. Chrześcijaństwo i katechizm.

Wagi dziesiętne stołowe! Łóżka żelazne!
poleca w wielkim wyborze
A. M. KIERSKI
SPÓŁKA Z OGR. ODPOW.
Lwów, ul. Kopernika 4.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA.
Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.
Redaktor naczelny: Stanisław Rossowski.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zachariasiewicz.